DIECEZYA CHEŁMIŃSKA.

(Kor). **CHEŁMNO** 24. Stycznia. Urzędowe rozporządzenia kościelne ogłaszają w numerze 2im następujące *Sprawozdanie komitetu diecezalnego związku św. Bonifacego i św. Wojciecha* z r. 1860:

W pokorze serca i przejęci najszczerszą wdzięcznością ku Panu Bogu, dawcy wszystkiego dobrego, za tak obfite błogosławieństwo, jakie w zeszłym roku na towarzystwo św. Bonifacego i św. Wojciecha spływało, podajemy o tegoż działaniu przeszłoroczném następujące krótkie sprawozdanie.

Nasamprzód wspominamy z niewypowiedzianą radością o wzorowém i ze wszech miar naśladowania godném postępowaniu Jaśnie Wielmożnego X. Biskupa Najprzewielebniejszego Naszego Pasterza, który jak we wszystkich do chwały boskiéj i do dobra diecezyi odnoszących się sprawach, tak téż i w świętéj sprawie tegoż towarzystwa kościelnego swym dobrym przykładem przodkuje, przyczyniając s ę swemi znacznemi ofiary nie tylko do załatwienia ogólnych potrzeb missyjnych, lecz i do pobudowania kościoła katolickiego w Działdowie, gdzie takowego od 300 lat nie ma. Dla tego list Jego pasterski, dnia 11. Listopada roku zeszłego wydany tak serdecznie zaprowadzenie towarzystwa tego po wszystkich parafiach diecezyi zalecający wywołał radośne i wzniosłe uczucia nie tylko w sercach szanownego duchowieństwa, ale i w sercach wszystkich diecezan.

Mamy zatém niepłonną nadzieję, iż dobroczynne to towarzystwo za łaską bożą po wszystkich parafiach diecezyi popartem będzie. I to tém więcéj, gdyż WW. XX. proboszczowie nie przestają pouczać wiernych i zachęcać, by święte cele związku tego pobożnem sercem pojęli i tak polubili, iżby nie tylko datek swój ochoczo ku ich szerzeniu składali, lecz i modlitwy brackie codziennie nabożnie odmawiali i z odpustów bractwu temu nadanych korzystali.

Ku poparciu tak świętéj sprawy za zezwoleniem pasterskiém oddrukowano kilkanaście tysięcy egsemplarzy krótkiego poglądu na wzniosłe towarzystwa cele, obowiązki członków i odpusty od Ojca św. temu bractwu nadane i rozesłaliśmy je WW. XX. proboszczom, aby parafianom swym wstępującym do tego bractwa przy zapisywaniu ich w książce bractwa wręczali. Prędko rozebrano wszystkie egsemplarze wydania pierwszego, a ponieważ żądano więcéj, przeto nastąpiło drugie wydanie; po niektórych bowiem parafiach, dzięki Bogu, czują się blizko wszyscy dorośli spowodowanymi do brania udziału w téj świętéj sprawie.

Jak w archidiecezyi kolońskiéj i diecezyi padernborskiéj z towarzystwem tém nabożeństwo brackie połączono, takeśmy i w naszéj diecezyi dla członków bractwa naszego książeczkę bracką z modlitwami stósownemi za zezwoleniem pasterskiém do druku podali. A tak i w naszéj kochanéj diecezyi to błogie towarzystwo w poczet bractw kościelnych umieszczono pod opieką świętych jego patronów Bonifacego i Wojciecha. Takim sposobem połączą członkowie tego bractwa z ofiarami swemi pobożne modły, aby błogosławieństwo boskie, od którego wszystko zależy, tak na udzielających jak i odbierających jałmużnę hojnie spływało.

Rada jeneralna towarzystwa św. Bonifacego w Paderbornie uchwaliła 20. Października roku zeszłego na wsparcie budowy kościoła katolickiego w Działdowie 500 talarów, nadmieniając, że towarzystwo rzeczone przy znacznych swych wydatkach na utrzymanie księży Missyonarzy i nauczycieli katolickich dostatecznych funduszów nie ma na wystawienie kościołów missyjnych potrzebom parafii odpowiednich. Rzeczonéj parafii missyjnéj działdowskiéj, liczącéj już 1600 dusz, przez kilka lat do nabożeństwa katolickiego ustąpiono kaplicy znajdującéj się w tamecznym zamku królewskim; lecz to dobrodziejstwo tylko do końca roku bieżącego jéj pozostanie. Konieczną zatém potrzebą, aby tameczni katolicy jeszcze w tym roku własny kościołek otrzymali. Oby Bóg kierujący sercami ludzkiemi się zlitował nad tą ubogą w religijności katolickiéj wzrastającą parafią missyjną wzbudzając jéj dobroczyńców, którzyby do wykończenia tak niezbędnéj budowy skutecznie się przyczynili, jakiego dobrodziejstwa z łaski Pana Boga parafie missyjne nowoutworzone w Ostródzie i Nidborku już doznały.

W skutek kollekty odbytéj podług łaskawego rozporządzenia Najprzewielebniejszego X. Biskupa naszego po kościołach diecezyi w święto Nowego Roku 1860. r., zebrano na cele towarzystwa 769 Tal. 20 srg. 10 fen. Składki członków bractwa z Pelplina, z 50 parafiów diecezyi, uczniów katolickiego gimnazyum chełmińskiego i weiherowskiego i niektóre inne pobożne datki wynosiły w roku zeszłym 780 Tal. 18 srg. 9 fen., którą to summą z kollekty i ofiary członków bractwa zebraną niezbędne wydatki na utrzymanie stacyi missyjnych w Ostródzie, Nidborku, Działdowie i Iławie, tudzież na wsparcie niektórych szkółek katolickich nowozałożonych w zeszłym roku pokryto.

W imieniu 8,000 diecezyan, którzy do roku 1853. opieki pasterskiéj pozbawieni byli, dziękujemy serdecznie i pobożnym dobroczyńcom i godnym duchownym za ich szczodre datki i miłe pouczania i zachęcania. w skutku których tylu tysiącom braci opuszczonym branie udziału w środkach łaski w świętym kościele katolickim złożonych i wychowanie dzieci w św. wierze katolickiéj możebném się staje.

Pelplin, dnia 5. Stycznia 1861. r.

Komitet diecezalny związku św. Bonifacego i św. Wojciecha.

X. Hildebrandt. X. Prądzyński. X. Gramse.

Propter revalidationem confraternitatum ss. Rosarii.

Existunt in Dioecesii Culmensi quinquaginta septem piae ss. Rosarii confraternitates a filiis ut videtur, s. Dominici ante saecularisationem sic dictam sedem hic habentibus introductae et quidem in his parochiis: Berent, Bobau, Boleszyn, Borzyskowo, Briesen, Camin, Culmsee, Czersk, Dzierzążno, Falkenau, Flatau, Gardschau, Gartz, Gollub, Gorrenczyn, Grutta, Heisternest, Kauernik, Klonowken, Kokoschken, Komorsk, Krojanke, Langenau, Lessen, Liebenau, Lippusch, Loebau, Long, Lusin, Mewe, Mühlbanz, Neuenburg, Neukirch, Pelplin, Pinschin, Płochoczyn, Prust, Przysierk, Putzig, Raikau, Rehda, Schöneck, Schönwalde, Schwetz, Seefeld, Serock, Stendzitz, Stüdnitz, Strasburg, Subkau, Sullenczyn, Thorn ad St. Jacob., Trampken, Wabcz, Wiełkałonka, Zblewo, Zempelburg.

Quarum confraternitatum documenta erectionis et institutionis quum maximam partem deperierint, et quum specialis sit conditio, ut eas erigendi earumque confratres participes reddendi omnium Indulgentiarum, quae a summis Pontificibus Sixto V. sub 30. Jan. 1586, Benedicto XIII. sub 13. Apr. 1726, Benedicto XIV. sub 16. Decbr. 1746 et Pio IX. P. P. feliciter regnante sub 14. Mai 1851 concessae sunt, facultatem habeant solummodo s. ord. Praedicatorum Magistri vel Vicarii Generales et per eos deputati Patres ejusdem Ordinis, per quos singularum sodalitatum Rectores cum potestate Rosaria benedicendi, iisque s. Indulgentias applicandi deputantur ut constat ex variorum Pontificum Constitutionibus et signanter ex Constit. Sixti V. incipiente: „Dum ineffabili“ et Innocentii XI. in Const. inc. „Exponi Nobis“: hinc ansa data fuit Illmo et Rmo Domino Loci Ordinario, ut pro insigni Ipsius cura adeundum putaverit Rmum D. Magistrum Ord. Praed. ut ad legitime lucrandas indulgentias revalidare dignetur confraternitates supra memoratas sanetque ad cautelam quemcunque defectum, quo facto decretum obtinuit hujus tenoris:

„Concedimus revalidationem, quatenus opus sit ss. Confraternitatum ss. Rosarii olim in Culmensi Dioecesi rite erectarum et post documentorum institutionis disperditionem hodiedum existentium, sanantes quemcunque defectum qui earundem validitati obstare valeret, dummodo ceterae conditiones a Bullis Pontificiis praescriptae observentur. Ad regendas autem praedictas confraternitates deputamus Parochum pro tempore uniuscujusque Ecclesiae seu Rectorem, si Ecclesia non sit Parochialis.

Datum Romae, die **4.** *Aprilis* **1860.**

Fr. A. V. Jandel,
Magister ordinis.“

Quod decretum dum ex speciali mandato Illmi et Rmi D. Loci Ordinarii iis ad quos pertinet hisce indicamus, hac eadem occasione notum facimus, Rudis Rectoribus pro tempore confraternitatum ss. Rosarii ad animarum salutem et majorem Dei gloriam et B. M. V. sub invocatione ss. Rosarii devotionem promovendam ab Illmo et Rmo. D. Loci Ordinario ad hoc facultatibus opportunis proviso facultatem subdelegatam esse concessam benedicendi Rosaria Sodalium iisque s. Indulgentias applicandi.

Quum vero in Rituali Dioecesano talis benedictionis formula desideretur, hac, quam ex Rit. Varsav. deprompsimus utantur:

Adjutorium nostrum etc.

Oremus:

Omnipotens et misericors Deus qui propter nimiam charitatem qua dilexisti nos, Filium Tuum unigenitum, Dominum Nostrum Jesum Christum pro redemptione nostra de coelis in terram descendere et de Beatissimae Virginis utero Angelo nunciante carnem suscipere voluisti, ut nos eriperes de potestate diaboli: imploramus immensam clementiam Tuam, ut haec Rosaria in honorem et laudem ejusdem genitricis Filii Tui ab Ecclesia Tua fideliter dicata bene † dicas et sancti † fices iisque tantam infundas virtutem Spiritus sancti, ut qui ea secum honeste portaverit, atque in domo sua reverenter tenuerit, et devote usus fuerit, ab omni hoste visibili et invisibili semper et ubique in hoc saeculo liberetur et in exitu suo a Beatissima Virgine Dei Genitrice Tibi plenus bonis operibus praesentari mereatur. Per Dominum etc.

Et benedictio Dei Omnipotentis Patris † et Filii † et Spiritus † Sancti descendat super haec Rosaria et maneat semper. Amen.

Aspergat aqua benedicta.

Pelplini, die **11.** *mens. Decembris* **1860.**

Officium Vicariatus Generalis Eriscopale Culmense.

G. V. **9297.** *Hasse.*

DIECEZYA KAMIENIECKA.

ANTONI FIAŁKOWSKI

Z miłosierdzia Bożego i łaski Stolicy Apostolskiéj Biskup Kamieniec-Podolski, Ś. Theologii i Praw Kościelnych Doktor, Orderów Kawaler.

Całemu Duchowieństwu i wszystkim wiernym Chrystusowym Diecezyi Naszéj pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo Pasterskie!

Po włożeniu ciężaru Pasterskiego na niskość Naszę przez Głowę Kościoła Katolickiego Ojca S. PIUSA IX. zgodnie z wolą Najjaśniejszego i Najłaskawszego Monarchy ALEXANDRA II. i po objęciu Stolicy Biskupiéj, wakującéj już od lat pięciu, spieszymy do Was uczynić odezwę, jak tego po Nas i wniesiony od dawnych czasów zwyczaj i stanowisko Nasze, oraz Nasza ku Wam życzliwość wymaga. Obsyłamy Was tym Listem okolnym, pochodzącym z otwartego i rozczulonego serca. A jeżeli duch wieku za dni naszych wszędzie otwiera swe szkoły, zakłada swe drukarnie, które przy pomocy machin parowych ledwo wystarczają do wytłoczenia pism czasowych i dzieł rozmaitych, jeżeli nie szczędzi gońców i listów w celu rozszerzenia swych układów, w celu zaciągnienia pod swe chorągwie zwolenników i ochotników, na wszystko gotowych; My zaś, co w wyższym, co w Boskim rzeczy porządku postawieni przez Ducha S. jako stróże trzody i rządzcy Kościoła,[1]) co otrzymaliśmy rozkaz usługiwania słowu Bożemu;[2]) nie możemy niemymi pozostać; inaczéjbyśmy się winnymy stali przed Bogiem, nie zachowując przykazania jego Proroka: „Wołaj, nie ustawaj, a jako trąba, głos twój podnoś, a opowiadaj ludowi memu złosci ich, a domowi Jakóbowemu grzechy ich.“[3]) Udzielamy więc przez te Listy Nasze kilka Wam zbawiennych przestróg i zachęceń, byście w powołaniu swém wiernie wytrwali, byście drogą bojaźni Bożéj i przykazań świętych chodzili.

Wyznaję szczérze na samym wstępie: że czuję cały ciężar urzędowania mego, i sprawiedliwą mam obawę, abym pod brzemieniem powinności moich nie uległ. W każdym czasie naczelne pasterstwo jest jarzmem ciężkiém, a w teraźniejszym bez widocznéj pomocy Niebios, stało się niepodobném do dzwigania go korzystnie. Zmieniły się czasy, a z tą zmianą została święta Wiara oziębioną, skaziły się obyczaje, rozprzęgła się karność Kościelna. Bóg jest tylko w ustach ludzkich, a mało jest, coby go w sercu swojém mieli. Chociaż Kościoła Chrystusowego jest przeznaczeniem na ziemi, by przeciw złemu wojował; lepiéj jednak rzeczy zgłębiając, wyznać musimy; iż za czasów dzisiejszych walka ta groźniejszą na się przybrała postać; bo nieprzyjaciele nacierają na Kościoł natarczywiéj i gęściéj, niżeli to widziano kiedykolwiek. A jeżeli niedowiarkowie nieśmiało dawniéj, i jakby z zakątów wypadali, dziś dostąpiwszy niejako praw obywatelstwa w krajach, a w towarzystwie zaszczytów, stawiają czoło Kościołowi, jak otwarta potęga, pod nazwiskiem postępu, cywilizacyi, ducha czasu. Prawdziwie dziś rzec możemy: „Teraz jest godzina mocy ciemności dla przesiania nakształt pszenicy synów Izraela.“[4]) „Prawdziwie płakała i zeszła ziemia... i zemdlała... splugawiona od mieszkańców swoich; bo przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne.“[5]) „Czy myślisz, mówi Zbawiciel, że Syn człowieczy, przyszedłszy na świat, znajdzie wiarę.“[6]) Bezbożność pląsa z radością wraz z nauką bezwstydną i z wyuzdaną swawolą. W pogardę poszły rzeczy najświętsze. Zdrową naukę przekręcają, i błędy wszelkiego rodzaju rozsiewają śmiele. Ani ustawy najświętsze, ani prawa Kościelne, ani słudzy Ołtarza, ani zakłady pobożne nie są bezpieczne od zuchwalstwa mówiących nieprawość. Najsrożéj atoli powstają na Stolicę S. Piotra, na którym Chrystus gmach swego Kościoła, jako na opoce zbudował, związki z nią jedności osłabiają i zerwać usiłują. Biją na Boską powagę Kościoła; obaliwszy jego swobody, usiłują go poddać pod władze ziemskie, wydrzeć mu posiadłości doczesne, i wystawić na nienawiść ludów. Winne Biskupom posłuszeństwo jest nadwerężone, pogwałcone są ich prawa. Po szkołach publicznych straszliwie rozlegaja się nowych wymysłów potwory. Nauczyciele przez złe zasady i przykłady zaszczepiwszy w sercach młodzieży truciznę zepsucią, zadali Wierze świętéj cios ciężki, roznieśli okropne obyczajów skażenie. Stargawszy zbawienne wędzidło religii, która ſedynie królestwa przy trwałości, panujących przy władzy i potędze i utrzymuje, widzimy jak się wzmagają obalenie porządku w krajach, panujących upadek, władz prawych zniszczenie. Dziś najszkaradniejszy uknowany na kapłańskie bezżeństwo spisek, rozchodzi się coraz daléj, i znajduje zwolenników swoich, którzy zapomniawszy o charakterze, o godności swojéj, sidłami rozkoszy ujęci, do téj bezczelności przyszli, iż miotają pociski i potwarze przeciw téj najświętszéj i najdawniejszéj ustawie. Dziś bezbożność, prawdy Boskie, co dotąd drogi ludskości klejnot stanowiły, precz od siebie odrzuciwszy, zrzódło wody żywéj opuściwszy, niczemu za prawdę uchodzić nie dawa, tylko temu, co czerpa z cystern rozwalonych rozumu, zostawionemu samemu sobie.[7]) Dziś bezbożność chce nadać ludziom pomyslność przez skruszenie wszelkich zbawiennych zapór, które pod zarządem Boskiéj Opatrzości w państwach i Kościele są poczynione ku uratowaniu człowieka: gdyż naród bez prawa i religii, dziczeje i stawa się zgrają drapieżnych źwierząt, nawzajem srodze się pożerających. I ta nauka, co wszelkim chuciom serca sprzyja, liczy nader licznych stronników, rozeszła się do najniższych stanów, nakształt trucizny najzjadliwszéj, porze wnętrzności ludzkości, niszczy pojedyńcze domy, żałobą okrywa rodziny, sprowadza na stany i kraje owe konwulsyjne wstrząśnienia, które niepokoją i wzruszają całą Europę. Dziś na obalonym ołtarzu Boga w Trójcy jedynego zasiada w sercu człowieka na tronie trójca świata tego: pożądliwość oczu, roskosz ciała, pycha żywota.[8]) Wszelkie myśli i pragnienia obrócone są ku czci tego bożyszcza. By nabyć mamony nieprawości, sumienie i rzetelność poświeca się bez trudności; cudza własność świętą być przestaje. Z oszukaństwa zrobiono rodzaj rzemiosła, chęć pieniactwa pożera dobytki, tworzy zawzięte nieprzyjaźni i zemsty. Stany niższe, pychą je nadymające, cisną się uporczywie między wyższe, do ich obyczajów, do ich marzeń nierozsądnych stosują się. Co wszystko najlepiéj widzieć się dawa w naśladowaniu mód wszelkich. Piękna i narodowa prostota i szczerość, duch umartwienia i zaprzenia się, które tyle szlachetnego działały, podobnie jak sprzęty starożytne, idą na wymianę za marne fraszki i pstrociny. Wszystko dziś ubiega się szalenie za życiem przyjemném, wszystkie klassy, nawet najniższe ogarnęła ta żądza, a lubo miejsc do zabaw publicznych przybywa codziennie, te przecię ledwie w sobie pomieścić mogą zewnątrz cisnące się tłumy po miastach większych, ledwo umordować mogą tańcujących przez częste zabawy. Nieukróconéj atoli rozpuście dostają się najliczniejsze ofiary. Wstydliwość i cnotliwe panieństwo rzadkiemi się stały, Rzeczy, których wzmiankować nawet chrześcijanin niepowinien,[9]) stanowią najulubieńszy przedmiot zabaw, rozmów i pieśni wesołych. Płeć męzka przechwala się jawnie z swéj przebiegłości w sztuce zwodzenia; płeć żeńska ułatwia jéj to przez przymilania się i przyłudy, gotowość okazując. Więcéj jak czwarta część urodzonych po wielkich miastach jest owocem porubnych chuci, nie znając wcale ojca, znając ledwo swą matkę, i to jako kobiétę niecna. Bez należytego starania i wychowania, nie wzrastając w pośrodku rodzeństwa, co tyle służy ku nabraniu dobrych obyczajów, widzą się być nieszczęśliwemi te istoty, rzucone na świat bez innéj własności i spuścizny, prócz przekonania, które ich jeszcze gorszemi czyni, że są nieprawego łoża, dla czego jak same idą zwykle wcześnie na łup zbrodni, tak też zepsucie wszędzie dokoła obficie roznoszą. Nawet lud wiejski i pracowity chętnie nastawia już ucha na bluźnierstwa, namowy i przyłudy zwolenników świata, obraca oczy na możniejszych, na zepsute pany i urzedniki: mało jest uważnym na to, co słyszy w świątyniach Pańskich z ust kapłanów i pasterzy, przewodników swoich. Już i między nim szkaradne opilstwo, występki cielesne, kradzieże częste zagęściły się, a niewiadomość gruba prawd Wiary ś., i obojętność w dopełnianiu ustaw religii ogarnęła umysł i serce jego.

Małżeńskie nawet stany równie smutny obraz często przed oczy stawiają. Związek zawarty podczas ślepéj namiętności, lub dla zysku, pokrywając tylko nieraz dawniejszą występną poufałość, pozbawiony jest wszelkiéj świętości, przystojnego i trwałego połączenia dwóch osób. Możeż błogosławieństwo Boże, możeż Sakramentu łaska spocząć nad podobném plugastwem grzechowém? Po tygodniach kilku spada z oczu zasłona omamienia, rodzi się wstręt, wszczynają się kłótnie, niemasz zobopólnego szacunku, którvby to uprzątnął, jedno i drugie napada sytość i mierziączka, szuka się powodów do rozwodu i zerwania związków, cudzołóztwo, lub obchodzenie się najgorsze dokonywają tego, że to rozdzielają, co Bóg był połączył. Tutaj nawet błogosławieństwo małżeńskie w zrodzonych dziatkach zamienia się w przeklęstwo; w pożyciu bowiem domowém tyle zakłóconém, jakżeby się mogło dobre ćwiczenie dziatek znaleść? Od pierwszego powzięcia rozumu, to świadkami być muszą, to cierpieć często skutki kłótni niezgodnych rodziców, codziennie mając przed oczyma wybuchy ich rozhukanych namiętności; to wszystko nie uczynisz z nich narzędzi zemsty nad rodzicamy za ich przewinienia, gdy ich trapić poczną przez nieposłuszeństwo, grubijaństwo, a nawichrzywszy się za młodu, w wieku późniejszym od dziatek własnych podobną odnoszą zapłatę. Tak z rodzaju jednego spada na drugi spuscizna coraz wzrastającego zepsucia.

Dziś młodzieży zbyt się wiele wolności pozwala, a mało w nią religii się wpaja, osobliwie religii praktycznéj i szczéréj pobożności. Wzbogacają jedynie wiadomościami jéj rozum, a wykształcenie serca leży prawie odłogiem Dzisiejszy duch czasu mało waży dobre przykłady, przyzwyczajanie dzieci z lat młodych do pobożności, posłuszeństwa, pracowitości, sprostowanie w nich zboczeń, wpajanie w nich bojaźni Boga, które wszelkiéj mądrości i obyczajności są początkiem i posadą.[10]) Prawda, że kapłani uczą

[1]) Act. 20, 28. [2]) Act. 6, 4. [3]) Is. 58, 1. [4]) Luc. 22, 31, 53. [5]) Is. 24, 4. [6]) Luc. 18, 8.

[7]) Jer. 2, 13. [8]) I. Joan. 2, 16. [9]) Ephes. 5, 3. [10]) Eccl. I. 16, 27.

w szkołach osobno nauk religii; lecz takim kapłanom chodzi o religią jako o umiejętność; starają się oni bardziéj za pomocą rozumowań, niżeli za pomocą przykładu i praktycznych ćwiczeń ochronić rozumy, serca i zdania ich od tylu niebezpieczeństw. A przecież to religia a bogobojność są rzeczy tyle od siebie różne! Bogobojność jest ową wewnętrzną, nieustannie działającą siłą, która się tylko przez ciągłą a długą wprawę, przez ćwiczenia religijne nabywa, utrzymuje i pomnaża. Lecz jakże dziś ćwiczenia religijne młodzież odbywa? W domu rodziców, albo niemających pobożności, albo nieprzykładnych, za próżnością światową ubiegających się, pewnie nie nawyka do praktycznéj pobożnosci. W szkołach złe towarzystwa, szkodliwy duch czasu psują to w kilku miesiącach, nad czém r.dzice dobrzy długo pracowali. Zbytek i pycha opanowały dziś serca młodzieży. Roztropność, łagodne umiarkowanie, doświadczenie starszych są u nich w pogardzie. Ztąd skargi słuszne rodziców, nauczycieli, zwierzchności duchownych i świeckich na młodszych, na podwładnych. Do pychy łączy się niedowiarstwo i brak wszelkich zasad lepszych. Na oko tylko są chrześcijanami, powierzchownie dopełniają niektórych przepisów religii, ale co się tyczy przykazań Boskich i Kościelnych, te tylko zachowują, które ulubionéj ich skłonności w niczém się nie przeciwią. Wyznawają Chrystusa za Boga, a siebie samych mają za prawodawców, rozum swój za powagę niemylną, dogadzanie pożądliwości za dobro najwyższe.

Rzućmy okiem, w którą chcemy stronę, czyliż lud prosty miejski i wiejski nie był dawinéj czystszych obyczajów trzeźwiejszym, otwartszym, przywiązańszym do swych panów? Czylisz słudzy nie byli lepszymi, wierniejszymi? Nie miałże prawie każdy dom szlachecki pachołka dawnego, zaufanego, co w tymże domu wzrosł, zestarzał, i umierał? Jak układną, wdzięczną za dobrodziejstwa była młodzież płci obojéj ku rodzicom i dobrodziejom swoim? Ogół narodu był myślący szlachetnie, uczciwy, gotowy umrzeć za wiarę i ojczyznę? Małżeństwa były mocniéj skojarzone. Nie myślano tyle o separacyach, nie ubiegano się za rozwodami? Szanowano dusz pasterzy, którzy umieli być poważnymi ojcami, opiekunami ludu, pośrednikami między panami a poddanemi. Nie widziano tyle ubogich kościołów, nachylonych do upadku plebanij. Nadawano hojne fundusze do rozszerzenia chwały Bożéj. Wszyscy przytém mieli się lepiéj i żyli swobodniéj. Zbytek w strojach, stołach, pojazdach, sprzętach, napojach, w domach wielkich był tylko znanym; przeto wystarczało na potrzeby, i zbywało od nich znacznie. Wspaniałe świątynie, klasztory, hojne fundusze, są świadkami, jak rządnymi i pobożnymi byli nasi przodkowie. Widzimy, jak smakują dzisiaj powszechnie w opisach i dziejach wieków dawnych, wieków wiary. Dziwujemy się zamkom, klasztorom z owych czasów, które jak gdyby ręka jakaś czarodziejska po niedostępnych umieściła górach; dziwujemy się wieżom, kościołom gotyckim ogromnym, śmiałym, wiekami niepożytym. Wszedłszy do gmachów podobnych przejętymi czujemy się uszanowaniem dla ludzi, co dzieła tak wspaniałe do skutku przywiedli, co wiarą i pobożnością tak wysoce się wznieśli.

Dziś samolubstwo czyli egoizm czyni lnd i zimnymi, nieczynnymi, nawet okrutnymi. Nietrudno o rodziców, co oddawszy dzieci w obce ręce, nie troszczą się wcale o ich obyczaje i zasady, co nie ujmując sobie niczego, żyjąc rozkosznie, podróżując po obcych krajach ustawicznie, i wszystko trwoniąc, zostawują je bez losu; co w karty posag córki, majątek żony, jednego wieczora przegrywają. Co się dziś stawia, zakłada, wszystko jest wyrachowane, by rychło przyniosło korzyść, a niedługo trwało; czas spekulacyi, zysku, miłość pieniędzy i bogactw wszystkich serca osiadła. Zazdrość panującą jest dziś wadą. Kto tylko wyżéj od drugich stoi, wyższego doznawa poważania u ludzi, obfituje w lepsze dochody, i większy majątek posiada, doznawa skrytych i otwartych pocisków, obelg, krzywd od towarzyszów, towarzyszek swoich. Wiek nasz nazwaćby można wiekiem krytyki, nieukontentowania, obmowy. Krytyka targa się na wszystkie stany, posądza, nicuje trony równie jak warstaty. Równie sądzą surowo dziś wyższe jak i niższe Duchowieństwo. Dawniéj osłaniała wszystko religia; nie dozwalała ona o zacności panujących kapłanów ludowi wątpić; bo od sądów zasłaniała ich świętość charakteru jako pomazańców Boskich.

Sprawiedliwość wyznać każe, iż wyższe stany, osobliwie osoby płci żeńskiéj poprawiły bardzo od lat trzydziestu swe obyczaje. Wielka część bowiem tych osób nader smutnych doświadczyła losu kolei; nic zaś tak nie poprawia bogów ziemskich, jak uciski i utrapienia. Natomiast z żalem wyznać przychodzi, iż obyczaje gminu, codziennie się pogorszają. Jak rzadko dziś są w tych stanach matki, żony pobożne, cnotliwe, łagodne, przywiązane do rodziny. Jak często w nich widzieć się dawa płochość i nierozsądek, niebaczna śmieszność, zaniedbanie dziatek, mężów, brak nawet nieraz wszelkiéj powierzchownéj skromności. Jakie niezgody, zemsty, zwady, zaniedbanie powinności religii, przekupstwa, rozpusty panują dziś w małych dworach, w drobnych urzędnikach, a nadewszystko między ludem. Wzrasta liczba zbrodniarzy; przybywa więzień, spraw kryminalnych; przybywa wszędzie szynków, osób nierządnych. Coraz stają się liczniejsze samobójstwa. Dziś wielu śmiele targają związki wszelkie z Bogiem, i opuszczają wiarę świętą. Uciechy i rozkosze stały się bożyszczem, silną zawadą i tamą do zbawienia.

Są i tacy, co pragną Kościoł od Królestwa odłączyć, wspólną zgodę między tronem a ołtarzem stargarć. Pozornie zmyślają przywiązanie do religii, a wewnątrz ją nienawidzą, i wszelką władzę szarpią srodze; którzy wprost lub ubocznie mają zamiar obalić istniejący porządek rzeczy, do którego utrzymania i powinność i przysięga wiążą. W wieku szesnastym szanowano powagę Kościoła Katolickiego, w wieku ośmnastym podkopując fundamenta nieprzyjaciele religii, szanowali przynajmniéj moralność ewangeliczną. Dziś ją znoszą: odrzucają sprawiedliwość jako niezgodną z miłością, odrzucają prawa, jako w sprzeczności zostające z powinnościami, nazywają występkiem, co dotąd uważano za cnotę, a dają imie cnoty wszystkim zbytkom namiętności; różnica prawdy od fałszu zaginęła. Wołają, że potrzeba nowéj religii, zastósowanéj bardziéj do potrzeb i ducha czasu. Religia chrześcijańska, wzór miłości prawdziwéj, ma być odprawiona, jako cała duchowna, jako sięgająca za obręb tego doczesnego świata, jako kładąca silne pęta na żądze ludzkie, i trzymająca wszystkie chuci ciała na wodzy, jako nauczająca cierpieć i trapić ciało dla nabycia większéj siły moralnéj, jako poddająca rozum i wolę człowieka pod kierunek Boga, uznająca i szanująca między ludźmi różnicę.

Jeżeli kto wątpi o pogorszeniu się stanu obyczajów, niech rzuci okiem na to, co się dzieje we wszystkich częściach świata; jakie nieporozumienia między panującymi a poddanymi, między wyższymi a niższymi. Wszędzie groźne chmury kupią się, gotowe spuścić palące gromy i grady niszczące; wszędzie targają się ogniwa związków, które rodziny pojedyńcze i ludy całe jednocząc, broniły niepoliczone ofiary od nieuchronnéj zagłady. W pośród tak silnych zaburzeń niedowiarstwa, wpośród wzdymających się wód zepsucia, stoi Chrystusa Kościoł, stoimy my Kościoła słudzy, przedmiot nienawiści i szyderstwa, zwani stronnictwem Klerykalném. Mamyż atoli rozpaczać w stanowisku naszém? Precz od nas ta obawa! Gdy najbardziéj wzburzone jest morze, nawa Boskiéj Chrystusa religii znajdzie kotwicę, znajdzie ratunek dostateczny w sobie saméj, odeprze fale wszystkie swą potęgą. Potrzebna ludzkości, potrzebna światu, trwać będzie, trwać musi na wieki. „Ten bowiem Pan, któremu dana jest wszelka moc na niebie i na ziemi.“ [11]) Ten powiedział: „Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“ [12]) On zapewnił: „że bramy piekielne nie zwyciężą jego Kościoła.“ [13]) On wyrzekł: „Nie bójcie się małe stado, albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam królestwo.“ [14])

Ewangelia Chrystusa jest dla siebie saméj dostateczną. Nie potrzebowała ona przy swém powstaniu, przy swém rozszerzeniu ludzkiéj pomocy, ani téż jéj potrzebować będzie przy swém dokonaniu. Wszystkie ludzkie podpory łamią się, kruszą, butwieją; najdoskonalsza nawet ludzka umiejętność, gdyby jéj przyszło dźwigać tę boską budowę, okazałaby się zbyt słabą, skruszonąby została. Co jest boskie, to na boskiéj tylko podstawie może się wspierać i spoczywać.

Lecz czyliż znowu poddając sie ufności w te Wszechmocnego obietnice, ręce złożywszy możemy stać próżnujący? Broń tego Boże! Bo tenże powiedział: „Jam was obrał, jam postanowił, abyście szli i owoce przynieśli, a owoc wasz trwał.“ [13]) On wydał wyrok przeklęstwa i kary na sługę gnuśnego i niepożytecznego, co powierzony sobie talent ukrył w ziemi, miasto tego, coby był na zysk podał. [16]) On nazwał nas solą ziemską, która wyrzuconą będzie i podeptaną, gdy utraci ostrość i moc swoję. [17]) Musimy jednak z pokorą wyznać bracia najmilsi, że są słudzy Kościoła, w których się sól mądrości skaziła, co zamiast bronienia ludzi od zgnilizny, sami przesiękli zgnilizną. Chcąc przeto w stanowisku naszém z pożytkiem działać, chcąc przeciw zepsuciu świata bój pomyślny staczać, powinniśmy się nadewszystko i koniecznie, zupełnie czystymi i niepokalanymi od tego zepsucia się zachować, żadnego nie mając udziału z duchem tego świata. Jakże bowiem to w drugich pokonywać chcielibysmy, co panuje w nas samych? Jak nad tym odnieść zwycięztwo, w którego jęczymy niewoli? Dla tego mówi Pan: „żaden nie może dwóm panom służyć; bo albo jednego będzie nienawidział, a drugiego miłował, albo jednego trzymać się będzie, a drugim wzgardzi.“ [18]) I znowu! „Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza.“ [19]) Już to zły i nieużyteczny jest taki wojownik, co z nieprzyjacielem w porozumieniu żyje. Wysokie nasze powołanie potrzebuje koniecznie rozbratu ze światem. Wtenczas tylko potrafimy działać na świat, mieć nań wpływ, jeżeli osobno od niego stać, jeżeli się nad niego wznieść zdołamy. „Gdybyście ze świata byli, mówi Chrystus do Apostołów, tedyby was świat jako swoich miłował; lecz iżeście nie ze świata, i jam was wybrał ze świata, dla tego was świat nienawidzi.“ [20]) Zaiste! nienawidzi świat ka-

[11]) Mat. 28, 18. [12]) Mat. 28, 20. [13]) Mat. 16, 18. [14]) Luc. 12, 32. [15]) Joan. 15. 16. [16]) Mat. 25, 24, 30. [17]) Mat. 5, 13. [18]) Mat. 6, 24. [19]) Luc. 11, 23. [20]) Joan. 15, 19.

planów; bo to nazwisko, bo stan ten coś zawsze przypomina światu, co dlań jest zgrozą, bo mu żółci do uciech puhara przylewa. Niech przeto nikt z Was nie dawa się uwieść pochlebstwami i ponętami świata; bo ten wyzuwszy Kapłana z godności jego, dopiąwszy przezeń złych swych zamiarów, pomiata potém i szydzi z niego, który zapominając o swém wysokiém przeznaczeniu, nakształt błędnéj i wygasłéj gwiazdy kręci się w niższéj sferze.

Usunąwszy się od świata, od zabaw jego, z przekonania mocnego i pokornego, iż posłanie nasze wysokie nie da się pogodzić z próżnością światową, znajdziemy dosyć czasu wolnego do ugruntowania się przez uważne czytanie, połączone z modlitwą, w zbawiennéj owéj umiejętności, któréj stróżem i składem Kościół, która mieści w sobie wszystko, co jest istotnie godném wiadomości. Od świata oddaleni w ścisłém złączeniu z Chrystusem, odnawianém codziennie u ołtarza, staniemy się zdolnymi do otrzymania Ducha najświętszego, bez którego ożywiającego tchnienia, wszelka nasza wiadomość jest martwą, wszelkie usiłowanie daremne, wszelkie nasze potykanie się rozcinać będzie powietrze.[21]) Tym Duchem napełnieni, potrafimy świat przekonać o grzechu, w którym zostawa pojmany przez niedowiarstwo; o sprawiedliwości, jaką mu swego czasu wymierzy ten, który wstąpił do Ojca; o sądzie, który się odbył nad książęciem ciemności.[22]) Otrzymamy ową świętą gorliwość, która nas pobudza do tego, byśmy z zupełném nas samych poświęceniem około zbawienia dusz nam powierzonych pracowali, stali się wszystkiém dla wszystkich.[23]) Mając w sercu miłość boskiego dusz pasterza, poświęcimy najtroskliwsze staranie dla owieczek pieczy naszéj powierzonych, by je zachować od zepsucia świata, by je odciągnąć od owych okazyj niebezpiecznych, w których wiara i cnota najczęściéj szwank odnoszą, by dzik leśny winnicy Pańskiéj nie burzył.

Rządzeni duchem Bożym sami zachowamy umysł i serce wolnemi od nieprawych myśli i żądzy, a sprawy od nieczystych słów i uczynków. Nie będziemy hołdować wyniosłości, służyć pieniądzom, oddawać się opilstwu, grom kartowym, cielesności i gnuśnemu próżnowaniu. W obliczu świata okażemy czynami, że ciało i krew nie panuje nad nami, że zmysły podbieliśmy pod panowanie duszy. Cnoty, wiary miłości, cierpliwości, pokory, łagodności, wykonywać będziemy bez przymusy i przesady: bo one staną się owocem wewnętrznego życia w Bogu, skutkiem siły i porządku, jakie w głębi serca naszego panują i działają. Ztąd też wiara nasza stanie się płodną w miłość, a ta widoczną okaże się w miłości bliźniego i swéj braci, zajmując się ciągle ich pocieszaniem, pokrzepieniem i udzielaniem wszelkiéj pomocy. Takie prace obfitują w błogosławieństwo Boże i tym sposobem jawny damy światu dowód, że nami powoduje wewnętrznie, nie popęd przyrodzony, lecz życie duchowne, życie w Bogu.

Gorliwość nasza będzie czystą; bo źródło, z którego się poczęła, jest najczystsze; bo jest wzbudzoną nie przez skrytą miłość własną, nie przez jednostronne przywiązanie do bliźnich, nie przez interes doczesny, ale przez żywe przejęcie się ważnością swego wysokiego powołania. Nie będzie popędliwą bo powoduje się rozumem, światłem religii objaśnionym, stanie się łagodną i ochraniającą bliźniego, bo początek swój bierze z miłości. Powaga wasza w zewnętrznem działaniu i odbywaniu świętych obrzędów, będzie żywym obrazem wewnętrznéj pobożności i religii, i znakiem wiernym, że dusza wasza jest istotnie natchniona i przejęta Bogiem i jego sprawą. Z duchem i mocą modlić się, z duchem i mocą opowiadać będzie słowo Boże. Prawda, którą taki Kapłan innym ogłasza, przejęła już własny jego umysł, i ustaliła swym zbawiennym wpływem cnotę jego. Czego sam na sobie doświadczył, tego dzielniéj naucza. Świątobliwość ta jest wypływem łaski Boskiéj, która go ożywia, i która się także przez jego nauki udziela jego słuchaczom. Już on czerpał z owéj wody żywota, którą Chrystus zalecił Samarytance. „Woda, którą ja dam, stanie się źródłem wody wytryskującéj ku żywotowi wiecznemu.“[24]) A jeżeli nie u wszystkich wyda zbawienne owoce, nie jest to winą Kapłana, równie jak nie jest winą pracowitego rolnika, że uprawione najstaranniéj niwa, dla swéj nieużyteczności, mały tylko, albo wcale żadnego nie wydała plonu.

Kapłan prawy nie uważa za rzecz obojętną krój i kolor szat swoich. Wie, że Sobory powszechne przystojność ubioru zewnętrznego kazały mieć za znak wnętrznéj przystojności, i postanowiły kary dla tych, co noszą się po świecku.[25]) On się nie wstydzi barwy Kościoła, którą przyjął uroczyście przy postrzyżynach, oświadczając, że zwleka z siebie starego człowieka, a przyoblека się w nowego podług Chrystusa: zrzeka się nadziei świata, a Pana obiera cząstką dziedzictwa swego.[26]) Staje się ona godową jego szatą, któréj nigdy nie porzuca. On nie idzie za modą, którą wprowadziła próżność, a nieuwaga rozszerza. Nie używa sukni niezwyczajnie opiętych w stanie i bokach, o długich rękawach, wychodzących z pod alby, ani kołnierzyków sterczących aż pod uszy, nie mogących się pokryć humerałem. Oczyszcza twarz od zarośli włosów, uwalnia głowę od męczarni trefienia i pachnideł, przestając na prostém postrzyżeniu i tonsurze. Nie zdobi rąk pierścieniami bogatemi, jako oblubieniec. Same nawet rozrywki takiego Kapłana objawiają jego życie duchowne. Szuka on tylko takich, i takie lubi, które odpowiadają jego stanowi i powołaniu, które mu nie czynią wiele roztargnienia, a w istocie ten mają pożytek, że go rozweselają, a razem pokrzepiają. W nich on umie zachować miarę, a tę mu oznacza istotna potrzeba; bo zabawa nie jest jego celem, ale środkiem do odzyskania sił utraconych. Unika więc namiętnych gier kartowych, widowisk teatralnych, wieczorów tańcujących, biesiad hucznych, zabaw poufałych z płcią obcą.[27]) Jako gospodarz domu umie on przewodniczyć domownikom w zachowaniu praw Boskich i Kościelnych, i cały swój dom, tak utrzymać, iż tenże jest wzorem dla parafii, wzorem karności, skromności, bogobojności. Ma pilne staranie o domie Bożym, o sprzętach i naczyniach świętych, o apparatach kościelnych i na nim sprawdzają słowa Pisma S. „Żarliwość domu twego zjadła mię.“[28]) „Panie, umiłowałem ochędóstwo domu twego i miejsce mieszkania chwały twojéj.“[29]) Jako obywatel jest cichym i lubiącym pokój. Dla parafian jest czułym pasterzem, przyjacielem i niejako aniołem stróżem. Pielęgnuje z szczérem poświęceniem się swoje owieczki, i udziela się im stosownie do ich potrzeb w każdéj okoliczności, a to bez względu na zysk doczesny i na osoby. Jako przyjaciel, ma szczéry udział we wszelkiém utrapieniu i radości, tak całéj parafii jako i każdego z osobna parafianina; płacze z płaczącymi, cieszy się z cieszącymi, i zwraca pilną baczność na duchowny postęp sobie powierzonych. Jako Aniołstróż czuwa nad całą parafią, a szczególnie nad młodzieżą, aby ją przed zgubnym wszelkiego rodzaju wpływem zabezpieczyć. Pełen ewangelicznéj łagodności i świętéj powagi, któremi duch religii całą jego przejął istotę, umie przez pierwszą pozyskać serca sobie, i te tak do siebie pociągnąć, że mu wynurzają się z zupełną ufnością; przez drugą utrzymać i złych nawet w karbach przyzwoitości, tak, że dobroci jego nie nadużyją, i w jego przynajmniéj obecności strzedz się będą dopuszczać się czego złego. A tak miłować go będą jedni, bać się drudzy, szanować wszyscy. Gdy idzie o zachowanie pokoju, i utrzymanie go w parafii; zna on dokładnie, o ile tego jego stanowisko dozwala, co przebaczyć, a co cierpieć; co zamilczeć, a czego unikać mu przystoi. Idąc za przykładem najwyższego Pasterza, nie sprzykrzy się nam chodzić długo i cierpliwie za obłąkanemi, upatrywać do nawrócenia ich chwili sposobnéj i korzystać z niéj, wołając do nich słowami pełnemi pociechy: dajcież się pojednać z Bogiem przez Chrystusa.[30]) Lecz i niedowiarków i grzeszników wielkich zakamieniałe serca, uśpione sumienia, potrwożymy jak piorunem, wołając na nich: „Kto nie wierzy, już osądzony jest.“[31]) Wszelki wszeteczník, albo nieczysty, albo łakomca nie ma dziedzictwa z Chrystusem w królestwie Bożém.[32])

Kapłan bez świątobliwości, choćby był najuczeńszym, będzie na ambonie miedzią brzęczącą, kłosem czczym, przyjemnym może dla niektórych ucha, ale nieużytecznym wcale, nie sięgającym pewnie daléj poza ściany świątyni. Jego wymowa, zapał, nauka podobnaby była do błyskawicy, która oślepia oko, a potém ciemności dwakroć ciemniejszemi czyni, która pragnienia światła, pociechy, nie zaspokoi w niczém. Być może, iż w konfessyonale okaże grzesznikowi niebezpieczny stan jego sumnienia, że mu wyłoży dokładnie obowiązki ojca, męża, obywatela; lecz upomnienia jego nie trafią do serca, a gdy je zrania, nie znajdzie balsamu na uleczenie. Nie będzie sprawował téj ważnéj czynności z miłością i cierpliwością. Będzie spowiadał niedbale, w nic nie wchodząc, łatwo rozgrzeszając. Przez co rzecz tak zbawienna jak trybunał spowiedzi, który nam ułatwia straż i pilnowanie osób pojedyńczych, traci swą użyteczność. Przy łożu chorego i konających nie znajdziesz w nim gorliwości, litości i namaszczenia, sam bez pociechy będąc, nie może cieszyć, sam bez pokoju, nie może nadzieją żywota niebieskiego stojącego na progu wieczności uspokoić, odsłonić zasłonę, pokrywającą niebo, albo jeżeli ją uchylić pokusi, spadnie ona nazad, i zostawi w umyśle chorego noc dwakroć czarniejszą i przykrzejszą, jak była pierwéj; bo czcze słowa, gładkie wyrazy z ust wychodzące nic nie zdziałają, nie poruszą upartego, nie pocieszą cierpiącego, nieszczęśliwego w nędzy zostawią. Kapłan taki święte sprawując tajemnice, może się trzymać ściśle przepisów rytuału, ale nie widać w nim czucia przejęcia się świętością i ważnością czynu świętego, będzie on w obliczu ludu grał rolę aktora deklamującego, ale nie będziemy widzieć w nim kapłana bożego, dobrze obeznanego z swém powołaniem, przejętego wielkością, ważnością i świętością ofiary, którą Syn Boży uczynił za grzechy świata Ojcu niebieskiemu. Obojętny, szczęśliwym być się rozumie, że dopełnił materyalnie swego obowiązku, podobny do najemnika, dbającego tylko o chleb, własną korzyść i zabezpieczenie losu swego.

[21]) 2. Cor. 9, 26. [22]) Joan 16, 8. [23]) 1. Cor. 9, 22. [24]) Joan. 4, 14. [25]) Concil. Lateranen. 11. an. 1139. Trident. Sess. XIV. cap. 6. de reform. [26]) Ephes. 4, 24. Ps. 15, 5.

[27]) Raro aut nunquam terant limina tua pedes mulierum. S. Hieron. Epist. 34 ad Nepotianum. [28]) Joan. 2, 17. [29]) Ps. 25, 8. [30]) 2. Cor. 5, 20. [31]) Joan. 3, 18. [32]) Ephes. 5, 5.

(Koniec w następnym Numerze.)

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski. — Czcionkami Augustyna Schmaedickego.